



TERAZNIEJSZA PRAWDA

i Zwiastun Chrystusowej Epifanii

„A gdy [Baranek] otworzył siódmą pieczęć ... ” „Aleście przystąpili do góry Syon i do miasta Boga żywego, do Jeruzalemu Niebieskiego (...) Patrzajcie, abyście nie gardzili Tym, Który mówi (...): Jeszcze ja raz poruszę nie tylko ziemią, ale i niebem (...) Przeważając Królestwo nie chwiejące się, miejmy łaskę, przez którą służymy przyjemnie Bogu z bojaźnią i uczciwością. ” „ ... Chrystus przyszedłszy Najwyższy Kapłan (...) Przez większy i doskonalszy przybytek, (...) Znalazłszy wieczne odkupienie. ” — Obj. 8:1; Żyd. 12:22, 25, 26, 28; 9:11,12

TERAŹNIEJSZA PRAWDA

i

Zwiastun Chrystusowej Epifanii

PL ISSN 0239-4480

DWUMIESIĘCZNIK. Wydawany przez ŚWIECKI RUCH MISYJNY „EPIFANIA” w Warszawie. Redaktor: Bernard Hedman, Chester Springs, Pa. 19425, USA. Redaktor odpowiedzialny w Polsce: Piotr Woźnicki, skrytka pocztowa nr 102, 00 - 961 WARSZAWA 42.

PODSTAWA NASZEGO USPRAWIEDLIWIENIA

[Poniższy artykuł jest odtworzeniem wykładu wygłoszonego przez brata R.G. Jolly'ego (naszego redaktora w latach 1950-1979) na konwencji w Newport w czerwcu 1916 r. Aby nie naruszyć charakteru wykładu, został on prawie dosłownie przytoczony w oparciu o zapis znajdujący się w książce zatytułowanej „Pamiętkowe zapisy z konwencji Badaczy Pisma Świętego z 1916.” str. 101-105.

Komentarze opatrzone nawiasami kwadratowymi zostały podane jako wyjaśnienia. Prosimy, aby czytelnicy pamiętali w trakcie lektury, jak kazanie to zostało przyjęte przez słuchaczy i jaki nastrój towarzyszył konwencji w 1916 r.]

ZNANY FRANCUSKI artysta, Francis Millet, znalazł się pewnego razu w potrzebie. Z niewielkiej kwoty jaką posiadał, około 20 centów przeznaczył na płótno, 20 na farby i 20 na pędzle, i przy ich pomocy namalował jedno z największych arcydzieł światowego malarstwa — obraz zatytułowany „Anioł”, za który niedawno zapłacono w Nowym Jorku sumę 200 000 dolarów.

Na czym polegał sekret tego wspaniałego malowidła? Czy sprawiły to użyte farby? Może pędzle? Nie, sekret polegał na uważnym przyłożeniu się przez artystę do pracy.

Obecnie, drodzy przyjaciele, nasz Wielki Pasterz stworzył swym owcom możliwość uczestnictwa we wspaniałej uczcie na tej konwencji. Obserwuję jak karmią się poszczególne owce. I niewątpliwie niektórzy odniosą większe błogosławieństwa niż inni. Dlaczego? Ponieważ nasze charaktery są jak płótno, Słowo Boże jest farbą, a Jego opatrnościowe kierownictwo oraz okresy naszej łączności z Nim, prywatnie lub w społeczności braterskiej z drugimi, są jak pędzle, za pomocą których Słowo Jego prawdy jest zastosowane do naszych charakterów, przemieniając nas dzięki temu w arcydzieła, w których On znajduje przyjemność. Konwencja ta jest więc jednym z tych pędzli, które, jeśli zostaną właściwie użyte, dopomogą w udoskonaleniu naszych charakterów.

A na czym polegać będzie sekret tego arcydzieła? Nie będzie to sprawa płótna (nie dokończonego charakteru) ani farby (nie zastosowanego Słowa Bożego), ani też pędzli (obecnej konwencji, na przykład), lecz troskliwa pilność z naszej strony — my bowiem jesteśmy artystami wypracowującymi swoje własne zbawienie. Przyłóżmy się zatem pilnie do tego zadania. Starannie zastosujmy do naszych charakterów te prawdy, które poznaliśmy na tej konwencji.

Bóg dał nam wspaniały zarys swej prawdy, nad którą będziemy się zastanawiać przez najbliższą godzinę. Istnieją różne poglądy dotyczące podstawy naszego usprawiedliwienia. Niekтары twierdzą, że zostali usprawiedliwieni przez swoje uczynki: i nie ma to zna-

czenia, że prowadzą szynk, jeśli tylko dochody przeznaczą na budowę kościołów lub szpitali. Ludzie ci wierzą, że Bóg im przebaczy, jeśli zaniósł pieniądze księdzu lub odbędą jakąś pokutę. Często słyszymy taką opinię: „Jestem równie dobry jak każdy przeciętny człowiek. Myślę, że pójdę do nieba tak jak pan taki a taki”. Tak więc, wielu ludzi czuje się usprawiedliwionymi dzięki uczynom.

Inni przeczytali w Biblii o usprawiedliwieniu z wiary i niczego więcej nie rozumieją. Są to często ludzie, którzy „zostali nawróceni”, ściskają dłoń jakiegoś kaznodziei Billy Sunday'a i dziwią się, dlaczego nie otwierają się przed nimi bramy niebios. Niekтары czekają do chwili, gdy znajdą się na łożu śmierci, by wtedy — ponaglani przez uczucie wspaniałej wiary (?) — móc powiedzieć: „Panie, Panie”. W ten sposób doznają uczucia, że zostali uratowani od czegoś strasznego, i zasypiają myśląc, że obudzą się w niebie.

„UMIEJĘTNI I UTWIERDZENI W TERAŹNIEJSZEJ PRAWDZIE” 2 Piotra 1:12	
Rok LXVI, Nr 4	Lipiec — Sierpień, 1993
(A. D. 1993 — A. M. 6121)	
Nr 429	
Spis Treści	
	str.
Podstawa naszego usprawiedliwienia	50
Pięciopunktowa podstawa	51
Usprawiedliwienie wiodące do poświęcenia	55
Sprawozdanie z Polski	57
Praca wydawnicza	57
Konwencje	57
Zebrania publiczne i praca kolporterska	59
Szczególne rodzaje służby	60
Praca dla więźniów	60
Praca na rzecz Izraela	60
Praca epifaniczna w niektórych krajach byłego Związku Radzieckiego	61
Cyrkulacja literatury	61
Podsumowanie pracy w Polsce	62
Program konwencji	62
Konwencja jesienna	46
„OCZEKUJĄC ONEJ BŁOGOSŁAWIONEJ NADZIEI I EPIFANICZNEJ CHWALY WIELKIEGO BOGA I ZBAWICIELA NASZEGO JEZUSA CHRYSUSA” — Tytułus 2:13	

Są tacy, którzy wierzą, że usprawiedliwić może krew Chrystusa. Ale są też tacy, którzy twierdzą, że śmierć Chrystusa była farsą, że był On nieśmiertelny i nie mógł umrzeć, i że to jest właśnie ów zmartwychwstały Chrystus, który usprawiedliwia nas dzięki swemu przykładowi. Wyznawcy wiedzy chrześcijańskiej wmawiają nam nawet, że zmartwychwstanie Chrystusa nastąpiło po to, aby dowieść, że człowiek nie może umrzeć, bowiem „rzeczy nie są takimi, jakimi się wydają”, że Jego zmartwychwstanie jest dowodem umysłu zwyciężającego materię.

Istnieje jeszcze inna klasa ludzi, którzy utrzymują, że usprawiedliwienie jest w całości sprawą Boskiej łaski. Wielu oświadcza, że Bóg jest tak łaskawy, że zbawi nawet pogan pozostających w stanie ignorancji. Uniwersaliści twierdzą, że łaska Boża dotrze do wszystkich, że nawet diabeł zostanie zbawiony.

PIĘCIORAKA PODSTAWA

Umysł upadłego człowieka stał się tak ograniczony, że nie może dostrzec na raz więcej niż jeden zarys wspaniałego planu Bożego. Tymczasem jest pięć przesłanek tworzących podstawę naszego usprawiedliwienia. Jakże niemądrą rzeczą jest wybranie jednej z nich i upieranie się, że zdobyło się całość. Tak jak struś myśli, że całkowicie ukrył się przed myśliwymi, gdy schowa głowę w piasek, tak istoty ludzkie, podobnie jak strusie, myślą, że są w stanie ukryć swe grzechy przyjąwszy tylko jedną przesłankę, podczas gdy, aby zakryć nasze grzechy przed wzrokiem Jehowy, trzeba przyjąć całą podstawę usprawiedliwienia. A więc najpierw jesteśmy usprawiedliwieni na podstawie łaski Bożej, po drugie — dzięki krwi Chrystusa, po trzecie — przez Jego zmartwychwstanie, po czwarte — przez wiarę, po piątą — przez uczynki.

1. Łaska Boża

Przede wszystkim nasze usprawiedliwienie jest sprawą wolnej łaski Bożej. Jest to też pierwsza przesłanka podstawy naszego usprawiedliwienia. Zdegradowana rasa ludzka stanowi klasę przestępców, którzy znajdują się pod sprawiedliwym wyrokiem śmierci. Jeśli istnieje dla nich jakieś przyszłe wybawienie, jakieś wybaczenie grzechów, usprawiedliwienie do życia, to musi być ono złożone na rachunek osobistego łaskawego Bożego postanowienia. Czytamy, że „okazała się łaska Boża, niosąca zbawienie dla wszystkich ludzi” (Tytus 2:11 — poprawne tłumaczenie). „Nie z uczynków sprawiedliwości, którebyśmy my czynili, ale podług miłosierdzia swego zbawił nas ... Abyśmy usprawiedliwieni będąc łaską jego, stali się dziedzicami według nadziei żywota wiecznego” (Tyt. 3:5,7).

Łaska Boża oferuje zbawienie całej ludzkości, ale szczególnie jest przedłożona Kościołowi. Do nas należy „tak wielkie zbawienie” (Żyd. 2:3). Jego łaska przygotowała, dla nas [w perspektywie Maluczkiego Stadka — Red.] nie tylko życie wieczne, ale również nieśmiertelność, Boską naturę i stanowisko na Pańskim tronie,

jako Jego Oblubienicy. Bóg stworzył człowieka z niczego, ale swe wspaniałe nowe stworzenie stworzył z czegoś gorszego niż nic. Kiedy przyglądam się samemu sobie, a następnie przypatruję się wspaniałej Bożej nagrodzie przygotowanej dla mnie, to zastanawiam się, w jaki sposób będę w stanie kiedykolwiek ją osiągnąć. Lecz gdy zwracam wzrok na Jezusa jako mojego Wodza, to zastanawiam się, jak mogłoby mi się to nie udać. Nawet nasze odkupienie przez Chrystusa dokonało się dzięki łasce Bożej: „A bywają usprawiedliwieni darmo z łaski Jego przez odkupienie, które się stało w Chrystusie Jezusie. Którego Bóg wystawił ubłaganiem przez wiarę we krwi jego, ku okazaniu sprawiedliwości swojej (Bożej) przez odpuszczenie przedtem popełnionych grzechów w cierpliwości Bożej” (Rzym. 3:24,25).

2. Krew Chrystusa

Widzimy więc, że Jezus jest naszym ubłaganiem, naszą ubłagalnią i że łaska Boża ustanowiła „krew Jego” za podstawę naszego usprawiedliwienia. W ten sposób wskazaliśmy na drugą przesłankę będącą podstawą naszego usprawiedliwienia, „...usprawiedliwieni będąc krwią jego, zachowani będziemy przezeń od gniewu” (Rzym. 5:9). Nadal jest to łaska Boża, bowiem Jezus „z łaski Bożej za wszystkich śmierci skosztował” (Żyd. 2:9). „...krew Jezusa Chrystusa, Syna jego, oczyszcza nas od wszelkiego grzechu” (1 Jana 1:7; zobacz też Żyd. 9:14,15).

Stary Testament przepełniony jest typami, cieniami i alegoriami, pokazującymi obrazowo, jak nasze usprawiedliwienie pochodzi od Ojca przez Syna, bowiem wszystkie rzeczy pochodzą od Ojca, ale przez Syna (1 Kor. 8:6). Kiedy człowiek po raz pierwszy uświadomił sobie jego odsunięcie od Boga, usiłował przykryć się połączonymi liśćmi figowymi. Przedstawia to starania człowieka, aby usprawiedliwić się przez własne uczynki. Lecz Bóg nie mógłby uznać ludzkich uczynków, choćby najlepszych, za podstawę usprawiedliwienia, dlatego też „uczynił Pan Bóg ... odzienie skórzane, i obłókł je” (1 Moj. 3:21). W ten sposób Bóg okazał łaskę wobec przestępczej rasy. Zilustrowana została także konieczność śmierci i przelewu krwi, aby dostarczyć człowiekowi okrycia.

Usprawiedliwienie spłodzonych z ducha, przedstawione przez to samo okrycie, zostało zilustrowane w okryciu świątyni, zrobionym z sierści koziej, skór focznych [borsucznych] i skór baranich, które były ufarbowane na czerwono i które zostały w całości pozyskane przez przelanie krwi. [Okrycie zrobione ze skór borsucznych (focznych), wyraźnie widoczne dla tych, którzy znajdowali się w obozie, przedstawia w typie klasę Chrystusową, tak jak ją świat widział, to znaczy, jako coś odpychającego i nieatrakcyjnego, E 4, s.344 - Red.]

Podobnie Bóg odmówił przyjęcia ofiary Kaina, składającej się z warzyw, które on sam wyhodował w ogrodzie (przedstawiającej ludzkie wysiłki usprawiedliwienia samego siebie przez ofiarowanie Bogu swoich

dobrych uczynków, bez uznania potrzeby okupu i przelania krwi). Bóg przyjął natomiast ofiarę Abla, ponieważ wskazywała ona na konieczność odebrania życia i przelania krwi, aby uzyskać harmonię i łączność między człowiekiem i Bogiem.

Fakt, że usprawiedliwienie człowieka do życia jest całkowicie uzależnione od łaski Bożej, działającej przez śmierć Jezusa, pokazany jest również w Bożym postępowaniu wobec Izraelitów na puszczy. Na przykład, podtrzymująca życie manna nie została wytworzona przez człowieka, lecz była darem Bożym. Pochodziła z nieba i przedstawiała Chrystusa, jak to wyjaśnia 6 rozdz. Ewangelii Jana, szczególnie zaś w. 51: „Jamci jest chleb on żywy, którym z nieba zstąpił: jeśliby kto jadł z tego chleba, żyć będzie na wieki; a chleb, który ja dam, jest ciało moje, które ja dam za żywot świata”. Życie świata podobnie będzie chwalebny rezultatem!

Jak pamiętacie, Mojżesz uderzył w skałę i Bóg sprawił, że wypłynęła z niej woda, która przyniosła ludowi orzeźwienie. Czytamy, że strumień wody, który wypłynął ze skały, towarzyszył Izraelitom w czasie ich całej podróży po puszczy — lub raczej, że strumień ów przybierał kierunek, który również wybrali podczas swego czterdziestoletniego pobytu na puszczy, a dzięki temu wzmacniał ich, aż doszli do ziemi obiecanej. Św. Paweł wyjaśnia, że skała ta przedstawia Chrystusa (1 Kor. 10:4): „I wszyscy tenże napój duchowy pili; albowiem pili (typicznie) z opoki duchowej, która za nimi szła; a tą opoką był Chrystus”.

Bez Boskiej łaski działającej za pośrednictwem skały, w którą uderzył Mojżesz (przedstawiającej Chrystusa), lud zginąłby na pustyni. Cóż to za wspaniały obraz pokazujący konieczność skazania Chrystusa na śmierć, aby woda życia mogła być ofiarowana ludzkości! Mojżesz uderzył w skałę dwukrotnie, ilustrując w ten sposób klasę, która grzeszy świadomie, ponownie krzyżując Syna Bożego (Żyd. 6:6), wymuszając Jego ponowne ukrzyżowanie, aby członkowie tej klasy mogli być zbawieni. Skoro „Chrystus ... więcej nie umiera” (Rzym. 6:9) i nie pozostaje „już ofiara za grzechy” (Żyd. 10:26), dlatego grzesznik dobrowolnie dopuszczający się grzechu nie jest już więcej przykryty łaską i musi umrzeć, ponieważ nie zdołał zachować dla siebie udziału w obiecanej ziemi wiecznego odpoczynku — co zostało w pewnej mierze pokazane typicznie przez Mojżesza, który umarł samotnie na górzystej wyżynie Nebo, mając w zasięgu wzroku panoramę ziemi obiecanej, do której nie miał nigdy wejść ze względu na popełniony przeciwko Bogu grzech. Jakże pomocnej lekcji uczy nas tym samym Mojżesz! Jakże uważnie (rozglądając się wokół) powinniśmy postępować!

Zanim pójdziemy dalej, musimy rozważyć jeszcze jeden obraz, przedstawiający usprawiedliwienie dane nam dzięki krwi Chrystusowej. W 21 rozdz. 4 Moj. czytamy o ognistych węzłach, reprezentujących grzech — „bodziec śmierci jest grzech” (1 Kor. 15:56). Tak jak ukąszenie węży było śmiertelne, tak podobnie bodziec

grzechu przyniósł śmierć rodzajowi ludzkiemu. Bóg rozkazał Mojżeszowi, aby zrobił „węza miedzianego” i umieścił go na drzewcu, tak aby ci, którzy z wiarą będą spoglądać na tego węza, mogli żyć.

Chrystus wyjaśnia, że węz ów przedstawia Jego samego, a drewniany słup jest typem krzyża: „A jako Mojżesz węza na puszczy wywyższył, tak musi być wywyższony Syn człowieczy” (Jana 3:14). Ale dlaczego Bóg nie rozkazał Mojżeszowi, aby zawiesił na drzewcu miedzianego cielca, lub barana, aby reprezentował Chrystusa? Dlaczego musiał posłużyć się węzem, symbolem grzechu, aby przedstawiał tego, który był bezgrzeszny? Wierzmy, że Bóg przedstawił w ten sposób wielką prawdę o tym, że „on tego, który nie znał grzechu za nas grzechem [ofiarą za grzech] uczynił” (2 Kor. 5:21).

Dlatego węz przedstawiał Chrystusa płacącego karę grzesznika, niewinny cierpiał za winnego. Ale dlaczego był to węz miedziany (mosiężny)? Dlaczego nie złoty lub srebrny? Wierzmy, że dlatego, aby pokazać, iż okup nie musi być ani Boski, ani anielski — lecz właśnie ludzki, miedź bowiem — jak wiecie — jest symbolem ludzkiej natury. Jakże wspaniały znajdujemy tu obraz przelania krwi nieskazitelnego Odkupiciela za pokąsany grzechem świat, aby ludzie mogli mieć przywrócone życie! O tak, jesteśmy usprawiedliwieni przez Jego krew, bez której nie moglibyśmy mieć żadnej nadziei!

3. Zmartwychwstanie naszego Pana

Dzięki Bogu, że nie mamy umarłego Zbawcy! Chrystus „wstał z martwych dla usprawiedliwienia naszego” (Rzym. 4:25). Jego zmartwychwstanie stanowi trzecią przesłankę podstawy naszego usprawiedliwienia. Lecz czy nie wystarczyło, by Chrystus umarł za nasze grzechy jako istota ludzka? Dlaczego konieczne było, aby dla naszego usprawiedliwienia powstał z martwych jako nowe stworzenie?

Przypuśćmy, dla ilustracji, że jeden z moich przyjaciół wpadł w ręce rządu meksykańskiego. Składam prośbę o jego uwolnienie i dowiaduję się, że jeśli jestem w stanie zapłacić rządowi meksykańskiemu okup w wysokości tysiąca dolarów, mój przyjaciel zostanie uwolniony. Jadę do Kolorado, wzięwszy ze sobą kilof i łopatę, aby wykopać torbę z tysiącem dolarów, którą dla bezpieczeństwa zakopałem uprzednio w górach. Po wyczerpującej pracy znajduję ją i bardzo się cieszę, że nareszcie zdobyłem sumę potrzebną na okup za mojego przyjaciela. Wtedy nagle zostaję zaskoczony przez lawinę — jeden z ogromnych głazów uderza mnie i zabija na miejscu. Przez następne lata mój przyjaciel pozostaje więźniem w rękach wroga, chociaż pieniądze przeznaczone na wykupienie go, i przygotowane na ten cel, spokojnie spoczywają w ręku jego martwego wybawiciela, a ponieważ nie mogą być wykorzystane, są bezużyteczne. Tak i tutaj. Czy martwy Zbawiciel mógłby wykorzystać swoją okupową cenę,

przed tronem sprawiedliwości na rzecz ludzkości? Jak mógłby otworzyć więzienny budynek i poprowadzić człowieka do doskonałości (do pełnego wyzwolenia)? Chrystus musiał zmartwychwstać dla naszego usprawiedliwienia. „Przełoż i doskonale zbawić może tych, którzy przezeń przystępują do Boga, zawsze żyjąc, aby orędowną za nimi” (Żyd. 7:25).

To, że Chrystus został wzbudzony w celu naszego usprawiedliwienia jest przedstawione w zarządzeniach dotyczących Przybytku. Lud nie otrzymywał błogosławieństwa, skoro tylko cielec został zabity. Najwyższy kapłan musiał wejść za drugą zasłonę, przedstawić krew przed tronem sprawiedliwości, a następnie wyjść, aby błogosławić. Krew cielca (przedstawiającą zasługę ludzkiej ofiary Jezusa) nie była zastosowana za cały lud, ale za Aarona (3 Moj. 16:11). Podobnie Chrystus zmartwychwstał dla naszego usprawiedliwienia, i dla nas stanął przed obliczem Boga.

My [ówcześni przysli członkowie Maluczkiego Stadka — Red.] obecnie mamy przywilej składania ofiary, przedstawionej w koźle Pańskim. Najwyższy kapłan stosował krew kozła „za...grzech ludu” (3 Moj. 16:15), lecz lud nie otrzymywał błogosławieństwa, dopóki najwyższy kapłan nie wyszedł na zewnątrz po zastosowaniu krwi i dopiero błogosławił mu (3 Moj. 9:22,23). Tak samo Izaak, nasienie Abrahamowe, został podniesiony z ofiarniczego ołtarza, aby za jego pośrednictwem oraz jego nasienia mogły dostąpić błogosławieństwa narody ziemi. Podobnie Józef został wyciągnięty ze studziennego dołu, aby mógł uratować swoją rodzinę i wszystek lud egipski od śmierci. Chrystus został podniesiony ze swego ofiarniczego ołtarza i z otchłani śmierci, aby mógł błogosławić wszystkie narody świata — nie tylko swoich domowników, ale wszystkich ludzi na świecie — całą ludzkość żyjącą obecnie w egipskich ciemnościach. Jakże jesteśmy wdzięczni, że Chrystus został ponownie wzbudzony z umarłych dla naszego usprawiedliwienia!

4. Wiara

Wykazaliśmy już, że grzeszna rasa nie mogłaby usprawiedliwić się przed Bogiem przez uczynki. Dlatego widzimy, że jeśli człowiek chciałby być sprawiedliwy w oczach Boga, dokonać tego musi przez wyciągnięcie ramienia wiary i uchwycenie się warunków działających dla naszego dobra, a przygotowanych przez samego Boga. „Albowiem łaską jesteście zbawieni przez wiarę, i to nie jest z was, dar to Boży jest; Nie z uczynków, aby się kto nie chlubił” (Efez. 2:8,9). „A przełoż z wiary jest dziedzictwo, aby było z łaski” (Rzym. 4:16). Przeczytajcie cały czwarty rozdział Listu do Rzymian i zwróćcie uwagę na niepowodzenie uczynków człowieka i wspaniały triumf ludzkiej wiary w dzieło Boże podjęte na rzecz człowieka. Wniosek został wyrażony do Rzym. 5:1: „Będąc tedy usprawiedliwieni z wiary, pokój mamy z Bogiem przez Pana naszego Jezusa Chrystusa”. „Przełoż mamy za to, że człowiek bywa

usprawiedliwiony wiarą bez uczynków zakonu” (Rzym. 3:28). „A przełoż zakon pedagogiem naszym był do Chrystusa, abyśmy z wiary byli usprawiedliwieni” (Gal. 3:24).

Chociaż świat będzie musiał praktykować wiarę, aby otrzymać restytucję, to jednak Kościół jest usprawiedliwiony z wiary w dodatkowym znaczeniu, mianowicie, iż nie otrzymaliśmy aktualnej, a jedynie poczytalną restytucję z wiary. Boża łaska może otworzyć drogę prowadzącą do naszego usprawiedliwienia przez krew i zmartwychwstanie Chrystusa, lecz jeśli my w to nie wierzymy, jak możemy być usprawiedliwieni w oczach Bożych? My również musimy wykonać swoją część, musimy praktykować wiarę w Boskie zabezpieczenie naszego odkupienia.

Świat nie będzie musiał mieć tak głębokiej wiary jak Kościół, gdyż w następnym wieku łaska Boża będzie w zupełności okazywana w miarę osiągania celu restytucji wszystkich, którzy zechcą z niej skorzystać. Kościół tymczasem musi rozwinąć ogromną wiarę, aby w oczach Boga przez Chrystusa otrzymać stan poczytalnej doskonałości, pomimo faktu, iż jest on w stanie niedoskonałości i w rzeczywistości wcale nie doznaje restytucji ciała, nadal przebywa w świecie, który stale zniechęca do czynienia czegokolwiek dobrego i na wszelkie możliwe sposoby przeciwstawia się Bogu. Restytucja prowadząca do ludzkiej doskonałości, jest nam poczytana przez wiarę, tak iż stoimy przed Bogiem doskonali tylko przez doskonałość Chrystusową, przypisaną nam na podstawie przyjęcia jej przez wiarę.

Mówi się, że tak powszechne używanie biretu i togi, przy okazji wręczania studentom dyplomów ukończenia danej instytucji edukacyjnej, zostało zapoczątkowane z bardzo dobrego powodu. Dawno temu zamożni studenci zdali sobie sprawę z tego, że ich biedniejsi koledzy czują pewne zakłopotanie, w związku z tym, iż nie stać ich na zakup nowego ubrania, w którym mogliby odebrać dyplom. Zdecydowano więc, że wszyscy studenci, tak bogaci jak i biedni, powinni nosić tego dnia proste, niedrogie odzienie składające się z czarnego biretu i togi. Podobnie jest z nami — niektórzy z natury byli lepsi według ciała od innych, lecz Pan postawił nas wszystkich na równej stopie. Wszyscy zostaliśmy przyodziani i okryci tą samą szatą Jego sprawiedliwości — wszyscy zostaliśmy uznani za doskonałych. W ten sposób niektórym zaoszczędzono zakłopotania, a innych uwolniono od chępliwości. Cóż to za wspaniały stan!

Aby wiara mogła być przyjęta przez Boga, musi mieć trzy cechy: po pierwsze, wierzenie lub zrozumienie; po drugie, ufność albo poleganie sercem; po trzecie, aktywność lub siłę motywującą. Pierwsza cecha emanuje z umysłu, druga z serca, a trzecia z woli. Tak więc serce, umysł i wola muszą uczestniczyć w prawdziwej wierze. Przyjście do Boga bez wiary jest niemożliwe: „A bez wiary nie można podobać się Bogu; albowiem ten, co przystępuje do Boga, wierzyć musi, że

jest Bóg" (Żyd. 11:6). Najpierw więc osiągamy umysłowe zrozumienie, czyli wiarę w coś, a następnie rozwijamy ufność czyli poleganie sercem na tym. Te dwie cechy naszej wiary wymienione zostały w apostołskiej definicji wiary: „Wiara jest gruntem (literalnie *rozumieniem*) tych rzeczy, których się spodziewamy, i dowodem (Diaglott, *przekonaniem* co do rzeczy niewidzialnych" (Żyd. 11:1).

Mamy tu więc do czynienia ze zrozumieniem, które pochodzi z umysłu, oraz przekonaniem, które wypływa z serca. Lecz jeśli zatrzymamy się w tym miejscu, to nie zajdziemy zbyt daleko, a nasza wiara będzie w najlepszym razie wiarą martwą. Rozważmy to na przykładzie setnika (Mat. 8:5), który przyszedł do Chrystusa prosząc Go, aby uleczył jego sługę. Gdyby powiedziano mu jedynie, że Jezus może uzdrawiać (tym samym miałby zrozumienie), a następnie pokazano innych, którzy zostali uleczeni i mogą to potwierdzić (uzyskał potwierdzenie i przekonanie), jego wiara byłaby nadal martwa, gdyby nie była tak mocna, aby skłonić go do powstania i pośpiesznego skierowania kroków do samego Jezusa. Mógłby się cieszyć ze swej wiary i przekonania, ale gdyby jego wiara nie była aktywna, uleczenie nigdy by nie nastąpiło. Nie tylko umysł i serce, ale i wola musi być aktywna, bowiem wiara bez uczynków jest martwa.

Podobnie wielu ludzi żyjących w obecnych czasach przeżywa przebudzenie (religijne) i w pewnym stopniu osiąga wiedzę umysłową oraz ocenia Pana sercem. Niektórzy z nich czują się tak podniośle, że podskakują i krzyczą: „Alleluja, jestem zbawiony"! Nie są oni jednak bardziej zbawieni niż ów setnik z Mat. 8:5. Podobnie jak on i oni muszą przyjść do Jezusa. Ilu spośród tych, którzy uważają się za zbawionych, oddaje się Panu w poświęceniu? Usprawiedliwienie nie jest całkowite, dopóki nie doprowadzi do poświęcenia, ani nie możemy otrzymać stopnia całkowitego usprawiedliwienia, dopóki się nie poświęcimy. Wola musi zgodnie współdziałać z naszym rozumieniem i przekonaniem, w przeciwnym razie nasza wiara jest martwa. Nie bądźmy z tej klasy, która śpiewa: „Wierzę, miłuję, śpiewam i wychwalam, ale siedzę i nic nie robię". Nasza wiara musi być jak ziarenko gorczycy, które rośnie. Żadna skała nie może go wstrzymać, bowiem ono skałę obrasta.

Zasiejcie martwe ziarno i co zbierzecie? Nic!

Podobnie jest z martwą wiarą.

5. Uczynki

Pokazaliśmy już, że uczynki są niezbędne dla wiary. Uznając je za piątą przesłankę podstawy naszego usprawiedliwienia pamiętajmy, że nie zostaliśmy usprawiedliwieni ze względu na uczynki, jakich może dokonać człowiek, ale przez dzieło Boże dokonywane na naszą korzyść. Jakie uczynki z naszej strony mogłyby stworzyć część podstawy naszego usprawiedliwienia? Jedynie te nasze uczynki, które są w zgodzie z naszą wiarą i są jej rezultatem w owym wielkim dziele, jakie Bóg dokonuje dla naszego dobra. Nie dlatego, żeby na-

szcze uczynki miały jakieś znaczenie same w sobie, przez co Bóg stałby się choćby w najmniejszej mierze naszym dłużnikiem, ale że mają one być jedynie dowodem prawdziwej wiary z naszej strony, jak to już wyjaśniliśmy. Służą jedynie jako dowód okolicznościowy, a mimo to są niezbędne do otrzymania przez nas usprawiedliwienia, bowiem bez uczynków nasza wiara byłaby martwa, a nasze usprawiedliwienie na podstawie wiary nigdy by nie nastąpiło. Cieszymy się jednakże, że nie jesteśmy osądzeni na podstawie naszych niedoskonałych uczynków, ale ze względu na posiadaną wiarę, potwierdzającym świadectwem której są nasze uczynki, będące dowodem jej szczerości.

Św. Jakub dokładnie wyraża powyższą myśl: „A widzicie, iż z uczynków usprawiedliwiony bywa człowiek, a nie z wiary tylko" (Jak. 2:24). Św. Paweł kładzie nacisk na fakt, że uczynki człowieka nie mogą nigdy przynieść mu zbawienia, lecz że zostaliśmy zbawieni na podstawie wiary w wykonywane przez nas dzieło Boże. Św. Jakub całkowicie się z tym zgadza dodając jedynie, że „wiara bez uczynków martwa jest" (Jak. 2:20,26). Powinniśmy więc powiedzieć, że uczynki człowieka są jedynie częścią podstawy jego usprawiedliwienia, pod warunkiem — i tylko pod tym warunkiem — że stanowią dowód potwierdzający wiarę w Boże czyny. Św. Jakub ilustruje to w następujący sposób: „Cóż pomoże, bracia moi! jeśli by kto rzekł, iż ma wiarę, a uczynków by nie miał? izali go ta wiara (bez uczynków) może zbawić? A gdyby brat albo siostra byli nieodziani i schodziłoby im na powszechną żywność, I rzekłby im kto z was: Idźcie w pokój, ugrzejdźcie się, i najedźcie się, a nie dalibyście im potrzeb ciała należących, coż to pomoże?" (Jak. 2:14-16).

„Także i wiara, nie mali uczynków, martwa jest sama w sobie. Ale rzecze kto: Ty masz wiarę, a ja mam uczynki; ukaż mi wiarę twoją bez uczynków twoich (co jest niemożliwe), a ja tobie ukażę wiarę moją z uczynków moich (co jest bardziej wskazane). Ty wierzysz, że jeden jest Bóg, dobrze czynisz, i diabli temu wierzą, wszakże drżą (w obu przypadkach pokazane jest, że wiara powinna składać się nie tylko z umiejętności uwierzenia, ale także z uczynków) ... Abraham, ojciec wasz, izali nie z uczynków usprawiedliwiony jest, gdy ofiarował Izaaka, syna swego, na ołtarzu?" (Jak. 2:17-21).

Św. Paweł oświadczył, że „jeśli Abraham z uczynków jest usprawiedliwiony, ma się czym chlubić, ale nie u Boga. Albowiem cóż Pismo mówi? Uwierzył Abraham Bogu, i przyczytano mu to za sprawiedliwość" (Rzym. 4:2,3). Św. Paweł nie zaprzecza tu myśli, że wiara musi być potwierdzona uczynkami, ale pokazuje, że same uczynki nie mogą usprawiedliwić człowieka przed Bogiem, ale że musi im towarzyszyć wiara w czyny, jakie Bóg podejmuje na jego rzecz.

Św. Jakub pokazuje, że usprawiedliwienie musi być następująco uwarunkowane wiarą (w. 22,23): „Widzisz, iż wiara wspólnie robiła z uczynkami jego, a z uczyn-

ków wiara doskonałą się stała. (Oczywiście, że to widzimy!) A tak wypełniło się Pismo, które mówi: I uwierzył Abraham Bogu, i poczytano mu to ku sprawiedliwości". Jak widzimy, Św. Jakub cytuje tu te wersety, co św. Paweł. Obaj Apostołowie pozostają w doskonałej harmonii. Z naszego punktu widzenia wiara ma najważniejsze znaczenie, lecz musi być poparta uczynkami, które potwierdzają, że jest ona szczerą i żywą.

USPRAWIEDLIWIENIE WIODĄCE DO POŚWIECENIA

Dochodzimy więc do wniosku, że właściwa wiara, praktykowana według opatrnościowych zarządzeń, przygotowanych dla nas przez Boga, nie zadowoli się niewielką miarą usprawiedliwienia, lecz aktywnie popychać nas będzie do osiągnięcia całkowitego usprawiedliwienia i poświęcenia. Otrzymanie pewnej miary usprawiedliwienia, a następnie nie wykorzystanie jej dla zamierzonego celu, jakim jest poświęcenie, oznaczałoby wzięcie łaski Bożej nadaremnie (2 Kor. 6:1). Ci, którzy w obecnym czasie otrzymali pewną miarę usprawiedliwienia z wiary, ale nie poszli dalej do poświęcenia i usprawiedliwienia w najpełniejszym tego słowa znaczeniu, muszą utracić swoją miarę usprawiedliwienia z wiary (czyli stan przypisanej restytucji), tak aby mogli otrzymać rzeczywistą restytucję wraz z resztą świata, bowiem nie poświęciwszy się nigdy całkowicie, nadal stanowią część świata, wzięwszy obecną łaskę Bożą nadaremnie.

To, że wiara zawiera w sobie pojęcie uczynków, albo że całkowite usprawiedliwienie oznacza całkowite poświęcenie, czyli ofiarę aż do śmierci ludzkiego życia, może być przedstawione w następujący sposób. Małe rybka żyje w dalekiej, czarnej głębinie oceanu. Obiecano jej wspaniałą przywilej stania się ptakiem, przywilej cieszenia się wyższym życiem i swobodami powietrznego królestwa. Najpierw więc przyjmuje przekazaną jej informację, a następnie osiąga pewność serca, że obietnica jest niezawodna. Cóż zrobi małe rybka? Czy przyjmie obietnicę? Czy przyjmie, czy też nie przyjmie zależy już teraz w zupełności od jej woli. W końcu udziela odpowiedzi w sposób niezdecydowany: „Dobrze, mam na to ochotę, chcę być ptakiem”. (Chcę być aniołem i wraz z aniołami przebywać) Nadchodzi odpowiedź: „Bardzo dobrze, pierwszą rzeczą, którą musisz uczynić, jest poświęcenie przywileju bycia rybą teraz i na zawsze”.

„Ojej” — mówi ryba — „nie mogę tego nigdy zrobić! Nie mogę zaprzeczyć samej siebie! Gdy pomyślę o wszystkich moich rybach przyjacielach! Jak mogłabym ich opuścić? A gdy tylko wszyscy się dowiedzą, że mam nadzieję stania się ptakiem, to uznają, że zwariowałam i odpłyną ode mnie. Poza tym, nie czuję się zbyt wygodnie poza wodami oceanu. Myślę, że tak naprawdę nie chcę być ptakiem”. Rybka ta, jak widzicie, wzięła proponowaną jej łaskę, lub przywilej, nadaremnie i straciła wszystko, co otrzymała, nawet nadzieję na

to, że kiedykolwiek stanie się ptakiem. No cóż, drodzy przyjaciele, nie możemy być jednocześnie ptakiem szybującym w przestworzach i rybą w wodzie, prawda? [Mówca zwraca się tu do spłodzonych z ducha — Red.] Czy całkowicie złożyliście w ofierze swe ziemskie życie, łącznie z waszym naturalnym udziałem w restytucji ze światem? Czy na podstawie ofiary uczyniliście już z Bogiem takie przymierze? Czy poświęciliście je? Jeśli nie, nie jesteście jeszcze w pełni usprawiedliwieni do życia, nie zostaliście spłodzeni z ducha i nie możecie się narodzić z ducha, jeżeli nie zrobicie przedstawionego tu konkretnego kroku. Wiara bez uczynków martwa jest!

Powtórzmy jeszcze raz: Pan ukazuje się nam trzymając podwójną garść beczennych klejnotów. Podziwiając piękne szmaragdy, szafiry, rubiny, granaty i diamenty, które wspaniale lśnią w blasku słońca, zastanawiamy się, co Pan zamierza z nimi zrobić. Dowiadujemy się, że zamierza podarować je pewnym ludzkim istotom. Zastanawiamy się komu Pan je podaruje. Gdy tak rozmyślamy przychodzą nam do głowy nazwiska takich ludzi jak prezydent Wilson, Hughes, Bryan, Edison oraz wielu innych, których uważa się za wielkich i godnych w tym świecie, dowiadujemy się, że niewielu bogatych, dobrych, czy mądrych tego świata zostanie w ten sposób uprzywilejowanych, lecz otrzymają je w większości ludzie, którzy posiadają wiarę. Gdy tak się dalej zastanawiamy, kim mogą być ci ludzie, dowiadujemy się w końcu, że i my możemy znaleźć się w ich liczbie, jeśli tylko wykażemy się konieczną miarą wiary. Nie możemy uwierzyć, że moglibyśmy otrzymać taki przywilej, gdyby nie był w to zaangażowany Pan, który osobiście nas o tym zapewnił. Gdy najpierw zrozumiemy tę sprawę, a następnie odczujemy jej pewność, przyjdzie czas, aby poradzić się własnej woli.

POWINNIŚMY SIĘGAĆ PO NIEBIAŃSKIE BŁOGOSŁAWIEŃSTWA

Czy przyjmujemy Pańską propozycję? Odpowiadamy: „Tak, Panie” i szybko wyciągniemy ręce po beczenne błogosławieństwa niebiańskie. Lecz oto Pan odmawia nam ich udzielenia. Dlaczego? Czyżby zmienił zdanie? O, nie! Pan odmawia, ponieważ nasze ręce pełne są gliny. Gdyby swe drogocenne kamienie oddał w nasze ręce, które wypełnione są już czymś innym, Jego kamienie wymknęłyby się nam z rąk i nie zatrzymalibyśmy ani jednego. Co więc musimy uczynić? Najpierw musimy wypuścić z ręki glinę, aby móc przyjąć klejnoty. Musimy zrezygnować z ludzkiej natury, jeśli mamy przyjąć naturę duchową. Wtedy policzymy koszty. Niektórzy są tak zachwyceni pięknem Bożych kamieni, że całkowicie zapominają o glinie i szybko wypuszczają ją z dłoni jako nie mającą żadnej wartości w porównaniu z tym, co ma nam do zaoferowania Pan. Następnie wyciągają ręce z głębokim ocenieniem dla Niego samego i Jego drogocennych darów.

Inni, patrząc na trzymaną w ręku glinę, zapominają

o skierowaniu swych uczuć i zainteresowań na sprawy wyższe i pytają: „Czy rzeczywiście muszę zrezygnować z gliny? Tworzy ona dobrą glebę — zbyt dobrą, aby ją zniszczyć. Gleba ta (Restytucja) stanie się rzeczywiście doskonała i pomyślcie jak dobre wyda plony! Nie mogę z niej zrezygnować!” Drodzy przyjaciele, czy odłożyliście na bok glinę, aby móc przyjąć diamenty? Czy całkowicie wyrzekliście się życia na poziomie ludzkim i sięgacie po życie Boskie? [Przeznaczone dla przyszłych członków Maluczkiego Stadka — Red.] Jeśli się nie poświęciliście, to nie jesteście usprawiedliwieni w tym głębszym znaczeniu i jeżeli się nie poświęcicie, zanim nie będzie za późno, to utracicie tę miarę usprawiedliwienia przez wiarę, którą być może już posiadacie, bowiem jeśli wasza wiara się nie uaktywni i nie przyniesie właściwych uczynków, to pozostanie martwa. W tym znaczeniu uczynki tworzą piątą przesłankę podstawy naszego usprawiedliwienia i są elementem niezbędnym.

Ten, który stara się osiągnąć usprawiedliwienie z wiary bez uczynków, jest sztywnego karku — jest jak wół, nie naginający karku do jarzma, które proponuje mu jego pan. Dobry człowiek, widząc jak biedny wół walczy z ciężkim ładunkiem, brzydki wyrobionym i niedopasowanym jarzmem wrzynającym się w krwawiący kark, jak też okrutnego nadzorcę bijącego go niemiłosiernie, kupuje wołu, daje mu wygodną oborę i dużo dobrej paszy i traktuje łagodnie. Wół bardzo się cieszy z dobrego pana i łagodnego traktowania. Zaczyna się znowu czuć jak prawdziwy wół i uważa, że warto żyć. Przypuśćmy teraz, że któregoś dnia pan go wyprowadza i nakłada na niego lekki ciężar i wygodne jarzmo, ale wół nie chce nagiąć karku do jarzma — nie chce służyć swemu dobremu panu, który zrobił dla niego tak wiele. Wół taki jest sztywnego karku.

Wielu ludzi, drodzy przyjaciele, zachowuje się zupełnie tak jak ten wół — są uparci. Z przyjemnością osoby takie przyjmują wszelkie błogosławieństwa, jakie Pan ma do zaoferowania, ale nie oceniają właściwie Pana i Jego miłości, aby Mu służyć — aby się poświęcić. Jakże więc mogą być w Jego oczach usprawiedliwieni? Nasza szata sprawiedliwości należy do nas tylko pod tym warunkiem poświęcenia się. Ów pancerz sprawiedliwości przywodzi na myśl zarówno usprawiedliwienie, jak i poświęcenie, tak więc Apostoł nazywa go „pancerzem wiary i miłości” (1 Tes. 5:8). Zostaliśmy usprawiedliwieni przez wiarę, a miłość prowadzi nas do poświęcenia — w ten sposób, obie te zalety przedstawione są w pancerzu sprawiedliwości, wiara i uczynki są bowiem niezbędnymi elementami usprawiedliwienia.

Widzimy na podstawie Pisma Świętego, że jest pięć przesłanek tworzących podstawę lub grunt naszego usprawiedliwienia. Jakże to jest wspaniałe, że pierwsza zależy wyłącznie od Boga, druga i trzecia jedynie od Jezusa Chrystusa, natomiast czwarta i piąta zależy od

nas. Jesteśmy usprawiedliwieni dzięki Bożej łasce, przez krew i zmartwychwstanie Jezusa oraz na podstawie naszej wiary i uczynków, potwierdzających, że wszystko to przyjmujemy. Jakże to wspaniałe! Każdy z nas ma swój udział. Nie ma wątpliwości co do wierności Boga w realizowaniu przez Niego Jego dzieła i jesteśmy pewni, że Jezus również wykonał swoją część. Dlatego wynik zależy od nas — jeśli chodzi o Was i o mnie.

Serdecznie umiłowani, ze swej strony bądźmy wierni, aby nasze usprawiedliwienie, prowadzące do życia mogło być całkowite, a następnie złożony w ofierze nasze usprawiedliwione ludzkie życie, jako nowe stworzenia w Chrystusie radujmy się, że Jego szata nadal przykrywa niedoskonałości naszego ciała w takim stopniu, w jakim my gorliwie dążymy do chwalebego dziedzictwa świętych w światłości. [Brat Russell przedstawia to ogólne działanie usprawiedliwienia z łaski, przez krew i na podstawie naszej wiary oraz współdziałających uczynków, w *tomie 6* s. 126-127:

„Jako ilustracja ogólnej działalności usprawiedliwienia z łaski, przez krew i przez naszą wiarę oraz uczynki, niech nam posłuży działanie kolei elektrycznej. Najpierw elektrownia w której wytwarza się elektryczność, do pewnego stopnia może wyobrażać źródło naszego usprawiedliwienia, tj. łaskę Bożą. Przewody, po których płynie prąd elektryczny mniej więcej mogłyby ilustrować Pana Jezusa, jako Przedstawiciela Ojcowskiego w naszym usprawiedliwieniu; wagony reprezentowałyby wierzących, a pantograf przedstawia wiarę, która musi być żywą i mocno przylegać do przewodu. 1) Wszystko zależy od prądu elektrycznego. 2) Następnie ważnym jest przewód, który przekazuje nam ten prąd elektryczny. 3) Bez tego ramienia wiary (pantografu), trzymania się i opierania na Jezusie Chrystusie, który jest przewodem naszego usprawiedliwienia, nie moglibyśmy otrzymać błogosławieństwa. 4) Błogosławieństwo otrzymane przez łączność z Jezusem, odpowiadałoby oświetleniu wagonu elektrycznością, co wskazywałoby, że tam jest siła, która może być użyta. 5) Motorniczy i rękojeść korby silnika wyobrażałyby wolę człowieka, zaś 6) silnik elektryczny przedstawia naszą działalność, energię pod wpływem mocy, która przychodzi do nas przez wiarę. Wszystkie te czynniki w połączeniu są niezbędne dla naszego postępu, byśmy ostatecznie mogli wykonać objazd i dotrzeć do remizy (gdzie znajdują się wagony), co mogłoby ilustrować miejsce Nowego Stworzenia, w domu naszego Ojca, gdzie wiele jest mieszkań, czyli stanów dla wielu synów różnych natur”].

Omawiając usprawiedliwienie z wiary, brat Jolly wykazał, że to właśnie wiara w Boskie dzieło, a nie wiara w jakieś niemądre tradycje lub ludzkie teorie, jest źródłem naszego usprawiedliwienia.

SPRAWOZDANIE Z POLSKI

DROGI Bracie Hedman, łaska i pokój Pana naszego Jezusa Chrystusa oraz miłość Boża i społeczność Ducha Świętego niech będzie z Tobą i ze wszystkimi braćmi i siostrami w Domu Biblijnym!

Na wstępie chciałbym wyrazić radość jaka pozostała w moim sercu po niedawnych rozmowach telefonicznych z Tobą, które odświeżyły w pamięci przeżycia duchowe doznane przeze mnie podczas pobytu w Chester.

Artykuł Roczego Godła na 1992 rok — Iz. 40:31 — otrzymałem z dużym opóźnieniem i dlatego ukazał się on dopiero w 421 numerze Teraźniejszej Prawdy (marzec-kwiecień).

Jego treść wypełnia odtąd umysły i serca czytelników Ter.Pr. pozwalając im obserwować wydarzenia na świecie z biblijnego punktu patrzenia. Cytowane w nim proroctwa, wypełniające się na naszych oczach, wnoszą do serc naszych pociechę, nadzieję i radość. Zrozumieliśmy lepiej, że w obecnym czasie, „Pańskiego rozpierania się z tymi narodami” (Jer. 25:31), ów „dzień ciemności i mroku” nie jest *początkiem*, ale *końcem* panowania zła na ziemi — ten dzień ciemności nadchodzi jako [Tysiącletnia] „ranna zorza rozciągniona po górach [królestwach tego świata]” (Joela 2:2). „Z wieczora bywa płacz, ale z poranku wesele” (Psalm 30:6)! Jednakże ludzkość jeszcze nie rozumie znaczenia obecnych wydarzeń, chociaż wiele ludzi pograża się coraz bardziej w beznadziejności i rozpacz. Wielu oczekiwało, że ich kościoły pomogą im lepiej zrozumieć i przeżywać te trudne czasy. Okazuje się, że nie są one przygotowane do spełnienia tej misji, ponieważ kryzysy ucisku nie tylko dotyczą sfer politycznych, ale również kościelnych. Dlatego wierzymy, iż Bóg przez Chrystusa spełni prośby chrześcijan modlących się przez około dwa tysiące lat „przyjdź Królestwo Twoje...”. Ze wzruszeniem więc czytamy w artykule Godła: „Czas ucisku będzie trwał aż, pośród konania obecnego porządku społecznego w królestwie szatana (Gal. 1:4; 2 Piotra 3:7,11), nastąpi narodzenie się nowego porządku społecznego, w którym sprawiedliwość i miłość będzie prawem (w miejsce niesprawiedliwości i samolubstwa). Dlatego „oczekujący na Pana nabywają nowej siły i podnoszą się piórami jako orły”.

Praca wydawnicza

Praca wydawnicza dotycząca czasopism przebiega normalnie i mimo inflacji nie zamierzamy w najbliższym czasie podnosić ceny za *Teraźniejszą Prawdę* i *Sztandar Biblijny*. Uzyskujemy znaczne oszczędności doręczając przedstawicielom zborów czasopisma podczas konwencji. Nowy program rozłożenia konwencji na trzy okresy roku — wiosnę, lato i jesień — pomaga w tym sposobie dystrybucji literatury.

Jakość wszystkich naszych polskich publikacji stale

się polepsza, dzięki wielkim wysiłkom i ciągłym staraniom braterstwa E. i A. Bochniaków oraz innych współpracujących z nimi osób.

Oprócz brata A. Urbana i siostry E. Fryski, którzy są najbardziej efektywni, również niektórzy inni bracia i siostry od czasu do czasu podejmują trud tłumaczenia. Niedawno wydaliśmy broszurę pt.: „Dlaczego kochający Bóg pozwala na klęski?” w nakładzie dziesięciu tysięcy egzemplarzy. Broszura ta ma duże powodzenie, ponieważ w tym roku nasiliły się zjawiska katastroficzne: trzęsienia ziemi, huragany, powodzie, susze, ulewne deszcze oraz katastrofy lotnicze i kolejowe. W możliwości wydania i dystrybucji tej broszury zauważyliśmy opatrność Pańską.

Wydaliśmy również w języku rosyjskim broszurę pt. „Pierwsze Piekiło Biblii” w nakładzie dziesięciu tysięcy egzemplarzy i w języku ukraińskim broszurę pt. „Wielkanoc”.

KONWENCJE

Wzmiankowane wyżej rozłożenie konwencji na trzy okresy zwiększyło liczbę wizyt sług zagranicznych do trzech. W ten sposób ożywiły się kontakty z naszym krajem braci i siostr z innych krajów. Gościliśmy braci i siostry z Ukrainy, Mołdawii, Litwy, Rosji, Czechosłowacji, Austrii, Niemiec, Francji, Danii, Kanady, Stanów Zjednoczonych i Australii.

Konwencja jesienna

W listopadzie, od 9 do 11, odbyła się w Krakowie w sali kina „Świt” wspaniała uczta duchowa. Głównym mówcą był brat Julius Nielsen z Danii. Powiedział w sposób bardzo interesujący następujące tematy biblijne: Modlitwa, Chrzt (1 siostra przyjęła chrzt) i Bądź przykładem wiernych (1 Tym. 4:12). Inni mówcy przedstawili również Prawdy biblijne w swoich tematach w sposób budujący duchowo i ożywiający wiarę oraz poświęcenie: Testament naszego Pana, Obj. 3:14, Obj. 15:2, Mat. 14:21, Łuk. 18:1. Łącznie było 8 wykładów, 1 zebranie świadectw, 1 sympozjum i sesja informacyjna. Frekwencja w trzech dniach wynosiła odpowiednio: 650, 700 i 670 uczestników. Nastrój był szczególnie podniosły. W czasie konwencji przybyła ekipa radiowa i miałem możliwość w bezpośredniej transmisji radiowej udzielić wywiadu na temat Ruchu Epifanicznego i jego misji religijnej.

Na konwencji brat Nielsen miał okazję przeprowadzenia z pewną siostrą wstępnej rozmowy, którą kontynuował pomyślnie w Warszawie. W wyniku tych rozmów siostra Pelagia Karlak wyszła za mąż za brata Nielsena i jako jego żona pomaga mu w pracy Pańskiej.

Konwencja wiosenna

Konwencja majowa (1,2 i 3 maja) w Poznaniu zgromadziła w Domu Modlitwy pierwszego dnia około 950 braci i siostr, a w dniach następujących po 930. Brat Gilbert Hermetz i jego żona Emilienne przybyli do Warszawy samolotem, a z Warszawy do Poznania pod-

różowaliśmy razem. Moja żona, siostra Teresa, również podróżowała z nami. Brat Piotr Kucharski swoim samochodem zawiózł nas na konwencję.

Brat G. Hermetz bardzo żywo przedstawił piękne tematy biblijne: Żyd. 10:32-36 i Chrzest — Rzym. 12:1 (chrzest przyjęło trzech braci i pięć siostr) oraz Wzrok — w jego znaczeniu literalnym i duchowym.

Pozostali mówcy przekazali również naszym umysłom i sercom cenne refleksje oraz uczucia ze Starego i Nowego Testamentu: Efez. 5:15; Jana 1:1-18; Ps. 136:1 (Wdzięczność); Jer. 1; Miłość do nieprzyjaciół; Przep. 3:1-3. Łącznie było 9 wykładów, 1 zebranie świadectw, 1 sympozjum.

Braterstwo Hermetzowie, brat Piotr Kucharski i ja, udaliśmy się samochodem do Szczecina, gdzie następnego dnia wieczorem w pięknej kaplicy zborowej brat Hermetz usłużył jednym wykładem, a ja drugim. Nazajutrz, we wtorek, udaliśmy się do Kołobrzegu, gdzie we środę, 6 maja, od rana rozpoczęło się zebranie zborowe.

Moja choroba i serdeczna troska br. Hermetzów

Wówczas, w czasie tłumaczenia wykładu brata Hermetza, zasłabłem i pogotowie zabrało mnie do szpitala. Zebranie było kontynuowane przez pomocniczego pielgrzyma brata Leopolda Markowskiego z Dzierżoniowa, który akurat w tym czasie przebywał jeszcze w sanatorium w Kołobrzegu i wziął udział w zebraniu.

Braterstwo Hermetzowie odwiedzali mnie kilkakrotnie w szpitalu wraz z siostrą Teresą, bratem Piotrem Kucharskim i jego żoną Elżbietą z córkami Kasią i Olą oraz naszymi gospodarzami Kazimierzem i Haliną Gałązkami (u których zatrzymaliśmy się, a w ich domu odbywają się zebrania zborowe). Również inni członkowie zboru Kołobrzegskiego odwiedzali mnie w szpitalu. Szpital opuściłem 26 maja. Od tego czasu czuję się dobrze i 7 czerwca podjąłem planowe usługi w zborze i pielgrzymiskie w innych zborach.

W mojej pamięci pozostały niezatarte wrażenia z pełnej miłości troski doznanej ze strony braterstwa Hermetzów w czasie mojej choroby. Dzięki ich energicznemu naleganiu i perswazji zgodziłem się na wezwanie pogotowia, co umożliwiło natychmiastowe zabiegi szpitalne i rychłe opanowanie choroby oraz skrócenie pobytu w szpitalu.

Zgodnie z planem brat Hermetz zakończył swoją służbę pielgrzymką 10 maja w Gdańsku, gdzie usłużył dwoma wykładami, tłumaczonymi przez brata Długowskiego, licznie zgromadzonym braciom i siostram z Gdańska, okolic i innych zborów.

Braterstwo Hermetzowie powrócili z Gdańska do Kołobrzegu i odwiedzili mnie w szpitalu 12 i 13 maja a 14 maja, po noclegu w Wągrowcu u braterstwa Kucharskich, zostali odwiezieni samochodem przez brata Piotra do Warszawy skąd tego samego dnia odlecieli do Francji.

Letnie Konwencje

Letnie konwencje zostały zorganizowane od 10 do 22 lipca w Lublinie, Cewkowie, Katowicach i we Wrocławiu. Zagranicznym mówcą był pielgrzym Carl Seebald

ze Stanów Zjednoczonych, który przyjechał do Polski ze swoją żoną Julią. Przyjechali oni samochodem z Danii razem w bratem Dominique i siostrą Debbie Desmetre z Francji (siostra Debbie jest wnuczką brata Seebalda). Przenocowali w Wągrowcu w domu braterstwa Kucharskich w dniach 10 i 11 lipca. Następnego dnia dwoma samochodami przybyli do Warszawy, skąd po lunchu udaliśmy się do Lublina.

Usługa na konwencji w Lublinie

Następnego dnia, 12 lipca, brat Seebald rozpoczął serię usług konwencyjnych wykładem zatytułowanym: Obierzcie sobie komubyście służyli (Jozue 24:15).

Łącznie było 9 wykładów, 1 zebranie świadectw i 1 sympozjum. Symbol chrztu przyjęły 4 osoby (2 siostry i 2 braci). W zebraniach uczestniczyło w trzech dniach odpowiednio 520, 610 i 600 braci i siostr.

Usługa na konwencji w Cewkowie

Do Cewkowa przyjechaliśmy w niedzielę wieczorem 12 lipca i zostaliśmy zakwaterowani u braterstwa Grochowiczów. Bracia przygotowali salę konwencyjną w stodole, którą adaptowali do celów konwencyjnych sposobem gospodarczym i z nadzwyczajną pomysłowością. Sprzyjająca pogoda, las i pola otaczające Cewków, świeże powietrze, naturalna wentylacja w stodole z szeroko otwartymi drzwiami, zdrowy naturalny pokarm przygotowany z produktów pobliskich pól oraz głęboka cisza tworzyły atmosferę wiejskiej konwencji. Niektóre siostry przygotowywały w pobliskiej kuchni polowej apetyczne posiłki, a zapachy podnosiły nastrój pogody ducha i ogólnego zadowolenia.

Brat Seebald usłużył trzema wykładami, w tym do chrztu (symbol chrztu przyjęła jedna siostra). Usługi polskich pielgrzymów pomocniczych były również wzmacniające i budujące. Łącznie 450-500 braci i siostr uczestniczyło w 9 wykładach, 2 zebraniach świadectw i w sympozjum.

Następnego dnia po konwencji, tj. 16 lipca, udaliśmy się w drogę do Katowic. Wstąpiliśmy po drodze do Łańcuta, gdzie nas gościnnie przyjęła rodzina braterstwa Stopińskich (zięć i córka braterstwa Grochowiczów z Cewkowa). Brat Waldemar Stopiński, zięć br. Władysława Grochowicza, pielgrzyma pomocniczego, zorganizował zwiedzanie słynnego zamku w Łańcucie. Towarzyszyła nam przewodniczka władająca profesjonalnie językiem angielskim.

Po orzeźwiający posiłku ruszyliśmy do Rzeszowa, gdzie podobnie przyjęto nas w domu braterstwa Tadeusza i Heleny Domaradzkiej (brat Tadeusz jest ewangelistą). Przeżyliśmy ponownie chwile społeczności i w radosnym nastroju przybyliśmy do Krakowa, gdzie w rodzinie brata Alfreda Szweda (pielgrzyma pomocniczego) serdecznie byliśmy goszczeni. Wieczorem, wreszcie, dojechaliśmy do Jaworzna, naszej katowickiej kwatery, do domu siostry Heleny Olszewskiej i jej córki Danuty.

Konwencja w Katowicach

Następnego dnia, 17 lipca, tekstem Manny z Iz. 26:3, rozpoczęliśmy „w pokoju” pierwszy dzień konwencji

w Katowicach. Ogromna hala sportowa z odpowiednim zapleczem pomieściła 770 braci i sióstr uczestniczących w zebraniach. Brat Seebald usłużył trzema wykładami: Żyd. 1:3-5; Ps. 96:8 i Żyd. 1:9 (symbol chrztu przyjął 1 brat i 1 siostra); Ps. 19; Efez. 5:19. Przedmioty te obejmowały wykład oraz błogosławienie dzieci. Ogromne wrażenie wywarła duża liczba dzieci przyprowadzonych przez rodziców, w celu przedstawienia ich Panu do błogosławienia za pośrednictwem usługi brata Seebalda. Wzruszenie nas ogarnęło, gdy patrzyliśmy na kilkadziesiąt dzieci, które rodzice poświęcili Panu, aby pomógł im wychować je na przyszłych obywateli Królestwa Bożego. Łącznie było 8 wykładów, 1 zebranie świadectw i 1 sympozjum.

Po uczcie miłości udaliśmy się do domu braterstwa Kucharzów w Tychach, skąd po obiedzie, znakomicie przygotowanym i podanym przez siostrę Lidę, żonę brata Feliksa, pielgrzyma pomocniczego, i ich córki Elżbietę oraz Darię, udaliśmy się do Wrocławia, gdzie zostaliśmy powitani przez rodzinę brata Stanisława Blecharczyka, pielgrzyma pomocniczego. W ich domu spędziliśmy kilka dni ostatniej letniej konwencji. Siostra Helena, żona brata Blecharczyka, tradycyjnie, pod każdym względem, czyniła zadość naszym życzeniom.

Konwencja we Wrocławiu

Konwencja we Wrocławiu odbyła się w Akademii Medycznej, gdzie mieliśmy przestronny i wygodny lokal otoczony zielenią i położony w spokojnym miejscu. Chociaż były to dni robocze (20-22 lipca) frekwencja była wysoka: 700, 720 i 720 uczestników. Brat Seebald usłużył trzema wykładami, w tym do chrztu i błogosławienia dzieci, których było również kilkadziesiąt. Uroczystość ta pozwoliła nam wyobrazić sobie scenę błogosławienia dzieci przez Jezusa w czasie Jego pierwszego adwentu. Było to nader wzruszające przeżycie. Na twarzach rodziców malowała się głęboka i uroczyście troska oraz gorące pragnienie, aby Pan przyjął ich dzieci pod Swoją szczególną opiekę i błogosławił je oraz ich rodziców. Czyż nie jest to największe dobro jakie niedoskonalni ludzie mogą otrzymać od Boga przez Chrystusa w tych bardzo trudnych warunkach? Rodzice kochają swoje dzieci i rozumieją jak trudno ustrzec je przed wpływem zła. Dzieci spędzają dużo czasu poza zasięgiem kontroli rodziców. Jaką wielką ulgę i spokój przynosi świadomość, że oddali Panu swoje skarby ukochane pod opiekę i opatrność Pańską, który „zatacza obóz” wokół nich (Ps. 34:8).

Symbol chrztu przyjęło 9 osób (2 braci i 7 sióstr). Łącznie na czterech letnich konwencjach chrzest przyjęło 16 osób (5 braci i 11 sióstr). Uczta miłości była wzruszającym doświadczeniem. Każdy zdawał sobie sprawę, że następne spotkanie tego rodzaju będzie miało miejsce dopiero za kilka miesięcy w Warszawie.

ZEBRANIA PUBLICZNE I PRACA KOLPORTERSKA

Coraz więcej zborów włącza się do organizowania zebrań publicznych i pracy kolporterskiej. Pomyślnie wysiłki mocniejszych zborów zachęcają inne zbory do tego rodzaju pracy. Ostatnio nawet niewielkie zbory nabierają chęci do przygotowania warunków dla od-

wiedzających je służyć do wzięcia udziału w zebraniach publicznych.

Wyniki dotychczasowe nie są odzwierciedleniem skutków jakie wywołują te zebrania. Nieliczni przyjmują Prawdę po takich zebraniach, lecz przedstawiona im Prawda, jak kręgi fal na wodzie po wrzuceniu kamienia, rozchodzi się w umysłach ludzkich przygotowując je do konfrontacji z rozwijającym się szybko zamieszanym poglądom, idej, koncepcji i nieudanych oraz nieskutecznych form reformowania społeczeństw w obliczu rozkładającego się porządku i powszechnej dezintegracji na całym świecie. Usłyszana Prawda będzie wywierać wpływ na postawę tych ludzi i będzie ich powstrzymywać od angażowania się w przemoc i po stronie gwałtu chcącego narzucić i utrzymać swoje panowanie. Prawda mówi o Królestwie Bożym i panowaniu Chrystusa w pokoju i sprawiedliwości, ale po ucisku, po obaleniu panowania zła i niesprawiedliwości. Żyjemy w tym okresie i kto się opowie po stronie Prawdy i sprawiedliwości wybierze Pańską drogę, która prowadzi do zwycięstwa, a przez przetrwanie ucisku, do wiecznego Królestwa. Warto więc pomóc i tym, którzy nie łącząc się z nami teraz uczynią to później, gdy Pan ich lepiej przygotowuje przez doświadczenia kształtujące ich postawę według zasad otrzymanych zarysów Prawdy.

Świadomość tej roli zebrań publicznych i kolportażu pobudza zbory do wprowadzania i kontynuowania pracy do świata.

Kilka przykładów z doświadczeń niektórych zborów z pewnością zachęci te zbory, które jeszcze nie podjęły pracy publicznej. 17 listopada 1991 r. zbor w Ryczywole zorganizował zebranie publiczne na temat: Czy będzie zmartwychwstanie? Oprócz braci przyszło sześć osób obcych. Po wykładzie mówca odpowiedział na dwanaście pytań. Następne zebranie publiczne zbor w Ryczywole zorganizował 22 lutego 1992 w Czarnkowie, w którym uczestniczyło 15 osób spoza ruchu Prawdy. Temat: Koniec świata w prorocत्वach Biblii, wywołał żywą dyskusję. Złożono dziesięć pytań na różne tematy. Zainteresowane małżeństwo poprosiło o wizytę w celu uzyskania więcej Prawdy. Jednocześnie rozprowadzano literaturę biblijną. Zbor w Wągrowcu zorganizował zebranie publiczne w dniu 1 marca 1992 na temat: Jak zdobyć bogactwo? Uczestniczyło osiem obcych osób spoza Ruchu. Mówca odpowiedział na liczne pytania osób zainteresowanych. Przy tej okazji rozprowadzano literaturę Prawdy.

Zbor w Piotrkowie Trybunalskim zorganizował dwa zebrania publiczne 26 i 27 czerwca 1992 r. na tematy:

I. Czy jest życie po śmierci?

II. Dlaczego Bóg dozwolił na zło?

W zebraniach uczestniczyło odpowiednio 15 i 20 osób ze świata, którzy stawiali dużo pytań. W sobotę po drugim zebraniu wyświetlono film „Dla tej przyczyny” w Miejskim Ośrodku Kultury. Wcześniej rozklejono kolorowe afisze informujące o datach i miejscu zebrań oraz rozdano specjalne zaproszenia. Świadczy to o dobrym zorganizowaniu tej pracy. Usługi wykonał ewangelista Ruchu brat Grzegorz Nowak, który jest gorliwie zaangażowany w zebraniach publicznych, na-

tomiast całą pracę organizacyjnie i technicznie przygotował i zrealizował brat Grzegorz Stachowiak.

Zbór w Wągrowcu dobrze przygotował i przeprowadził w dniu 15 lutego 1992 r. kolportaż literatury Prawdy. Udział wzięło 14 osób (9 braci i 5 siostr). Pracę kolporterską przeprowadzono od domu do domu łącząc ją ze sprzedażą z dwóch przenośnych stolików. Rozprowadzono 220 traktatów w formie broszur i ulotek, w tym częściowo bezpłatnie, kilka Biblii dużych i dla dzieci, kilka pierwszych tomów „Boski Plan Wieków”. Kolporterzy jednocześnie zapowiadali wykład publiczny. W różnych domach byli przyjmowani serdecznie odnosząc błogosławieństwo Boże zgodnie z Pańską obietnicą (Mat. 10:13).

W Warszawie kontynuowana jest regularna praca kolportażowa ze stolikiem wystawianym na Starym Mieście. Prezentowane są różne rodzaje literatury i Biblie. Przy tej okazji prowadzone są rozmowy z osobami zainteresowanymi działalnością Ruchu i naukami głoszonymi w porównaniu ze znanymi doktrynami systemów nominalnych. Rozprowadzono w kolejnych kwartałach literaturę o wartości:

w	IV kwartale 1991 r.	— 1 322 000 zł,
w	I kwartale 1992 r.	— 249 000 zł,
w	II kwartale 1992 r.	— 524 000 zł,
w	III kwartale 1992 r.	— 1 164 250 zł.

SZCZEGÓLNE RODZAJE SŁUŻBY

Praca dla więźniów

W poprzednim rocznym sprawozdaniu wzmiankowałem o rozpoczęciu służby w Zakładzie Karnym dla więźniów. Praca ta jest kontynuowana. Usługi dla więźniów zostały wprowadzone do planu półrocznego z uwzględnieniem tematów interesujących słuchaczy. Przedmioty zainteresowania są rozpoznawane w czasie prowadzonych z nimi badań beriańskich i w dyskusjach w czasie wizyt. Plan usług na I półrocze przewiduje sześć wizyt sług generalnych, którzy wyjaśnią różne aspekty wtórego adwentu, znaczenie sabatu w typie i w antytypie, wzbudzenie ludzi ze stanu śmierci z uwzględnieniem różnych pojęć jak grób, proces umierania i stan śmierci oraz interesujące więźniów zagadnienie zdolności świata do utrzymania i zachowania pokoju.

Do biblioteki więziennej przekazaliśmy sporo literatury w postaci książek, broszur, czasopism i innych, stanowiących literaturę Ruchu. Frekwencja wzrasta. Zajęcia są prowadzone raz w miesiącu, w godz. 10.⁰⁰ - 12.⁰⁰. Przed każdym spotkaniem dostarczamy kasety video i magnetofonowe wprowadzające i przygotowujące do zrozumienia tematu jaki ma być wygłoszony. Dodatkowo kasety są wykorzystywane w sieci radiowęzła i video. Nasze plakaty, informujące o spotkaniach i tematach usług, są również rozmieszczane w gablotach i na oddziałach. Praca ta ukazuje pomyślną perspektywę, ponieważ dotychczasowe wysiłki brata Kazimierza Kielbowicza, jako koordynatora tej pracy, i innych sług generalnych, realizujących program Ruchu, przynoszą owoce. W okresie od 19 czerwca 1991 do 21 grudnia 1991 ośmiu braci wygłosiło osiem wykładów, wyświetlono film o Ruchu, dostarczono kil-

ka kaset magnetofonowych z wykładami pielgrzymów, film „Dla tej przyczyny”, filmy z serii Instytutu Naukowego Moody'ego udowadniające istnienie inteligentnego Stwórcy na podstawie zjawisk przyrodniczych i prorocत्व biblijnych. Wykłady z kaset magnetofonowych są często nadawane przez radiowęzeł, przekazujący ich treść do cel więziennych. Tomy paruzyjne i Manny oraz Teraźniejsze Prawdy i Sztandary Biblijne, ofiarowane bibliotece, cieszą się dużą poczytnością. Do regularnego uczestniczenia w zebraniach zgłosiło się 20 osób. Średnio w każdym zebraniu bierze udział 17 więźniów. Niedawno jeden z członków tej grupy, opuszczający więzienie na zasadzie warunkowego zwolnienia, prosił o skontaktowanie go ze zbozem najbliższym jego miejsca zamieszkania, aby mógł kontynuować uczestniczenie w zebraniach.

Praca na rzecz Izraela

Pierwszy mój kontakt z Żydami w celu wygłoszenia wykładu pt. „Syjonizm w prorocत्वach” miał miejsce w Dzierżoniowie w dniu 6 lutego 1949 roku. W związku z proklamacją niepodległości i państwa „Erec Izrael” brat Socha w Dzierżoniowie zorganizował zebranie publiczne dla Żydów. Wówczas dużo Żydów ze Związku Radzieckiego przechodziło kwarantannę w Dzierżoniowie przed udaniem się do Palestyny. Na zebraniu obecnych było ponad sto osób narodowości żydowskiej. Po wykładzie słuchacze wyrażali zadowolenie a niektórzy wnioskowali, że mówca musi być Żydem, jeśli w taki sposób przedstawił historię i przyszłość ich narodu w świetle prorocत्व danych przez wybitnych proroków Izraela.

22 września 1992 roku spotkałem się z grupą czterystu młodych obywateli Izraela obojga pćci w sali kameralnej Filharmonii w Warszawie z okazji odznaczenia medalem Sprawiedliwy wśród Narodów Świata kilkudziesięciu osób, które z narażeniem życia ratowały Żydów w czasie okupacji hitlerowskiej. Medale wręczył ambasador państwa Izrael w imieniu Rady d/s Sprawiedliwych wśród Narodów Świata przy Instytucie Pamięci Narodowej „Yad Vashem”.

Siostra Maria Hofman, jedna z odznaczonych osób, zaprosiła m.in. i nas na tę uroczystość. Siostrze Teresie i mnie wręczono piękne róże przy wejściu. Osoby do odznaczenia wraz z rodzinami i przyjacielami zajęły miejsca w trzech pierwszych rzędach. Resztę sali kompletnie wypełnili młodzi przybysze z Izraela, którzy przy tej okazji odwiedzali również miejsca męczeństwa ich przodków.

Po części artystycznej i przemówieniu ambasadora, pana M. Gordona, zostałem poproszony — na życzenie siostry Hofmanowej — przez przewodniczącego uroczystości do wygłoszenia przemówienia po angielsku. W krótkości przedstawiłem obietnice Jehowy dane Abrahamowi i przeznaczone dla narodu żydowskiego, dotyczące błogosławienia wszystkich narodów świata po ucisku pod Nowym Przymierzem. Wspomniałem, że odznaczeni są uznani przez państwo Izrael za „sprawiedliwych wśród narodów”, lecz narody nie są sprawiedliwe i mają się stać takimi dopiero w Królestwie Bożym. Zachęciłem młodzież izraelską do rozwijania w umysłach i sercach sprawiedliwości Jehowy, aby stali

się godnymi uczestniczenia w naturalnym nasieniu Abrahamowym i służyli wielkiej sprawie przyprowadzenia narodów świata do sprawiedliwości. Powiązałem te wypowiedzi jeszcze z Mojżeszem i tablicami Zakonu oraz potrzebie wierności Żydów przymierzom Abrahamowemu i Mojżeszowemu. Po zakończeniu przemówienia życzeniem błogosławieństw Jehowy zostałem ogłuszony żywołową owacją młodzieży z Izraela. Opuszczaliśmy lokal przed szpalerem radosnej młodzieży machającej rękami na pożegnanie.

PRACA EPIFANICZNA W NIEKTÓRYCH KRAJACH BYŁEGO ZWIĄZKU RADZIECKIEGO

W 1992 roku zorganizowaliśmy na Wschodzie trzy konwencje: we Lwowie 16 i 17 maja, Orłówce 15 i 16 sierpnia i ponownie we Lwowie 3 i 4 października. Programy tych konwencji załączam.

Przebieg konwencji majowej we Lwowie opisał przewodniczący konwencji brat Władysław Grochowicz, którego list został opublikowany w PT/92, 59. Opis ten jest charakterystyczny dla pozostałych konwencji. Udział w konwencjach wzięło również kilkadziesiąt braci i sióstr z Polski. Udając się samochodami zabrali z sobą żywność, odzież i literaturę Prawdy, m.in. ostatnio wydaną przez nas w języku rosyjskim broszurę p.t. „Pierwsze piekło Biblii” w nakładzie dziesięciu tysięcy sztuk.

Oceniamy bardzo ofiarność braci i sióstr z Francji, Niemiec, Anglii, Kanady i niektórych jednostek z innych krajów wspierających nasze wysiłki oraz ofiarność braci z Polski w niesieniu duchowej i materialnej pomocy braciom na Wschodzie.

Mianowanie przez Brata czterech ewangelistów: na Ukrainie — brata Grigorija Parylaka, brata Dmitro Markowca, w Mołdawii — brata Stiepana Lechowicza, na Litwie — brata Zenonasa Sirmulisa Juozo ożywia pracę ewangeliczną i stwarza podwaliny pod rozwój pracy Pańskiej zgodnie z zarządzeniami Pańskimi.

Rozważana jest możliwość rozszerzenia działalności konwencyjnej w przyszłym roku, oprócz miejscowości wymienionych, na dalsze obszary, a szczególnie w Mołdawii, ponieważ wiele osób z różnych powodów nie jest w stanie uczestniczyć na konwencjach we Lwowie i w Orłówce. Są to duże odległości, do pokonania których potrzeba sił, zdrowia, czasu i pieniędzy. Liczniejsze miejscowości na urządzenie konwencji pozwolą wyeliminować te trudności i zwiększą frekwencję konwencyjną. Plan ten również zamierzamy wspierać duchowo i materialnie, z radością praktykując bezinteresowną miłość do ludu Bożego w potrzebie.

Niechaj Bóg obficie błogosławi, Drogi Bracie, Twój umysł, serce, działalność i służbę na tym odpowiedzialnym stanowisku narzędzia Pańskiego w udzielaniu Jego Prawdy na czasie i prowadzeniu Jego poświęconego i usprawiedliwionego ludu w wierze, poświęceniu i służbie, zgodnie z Jego wolą, poprzez czas wielkiego ucisku do Królestwa Bożego.

Serdecznie pozdrawiam Ciebie, Siostrę Betty i wszystkich Twoich współpracowników w Domu Biblijnym i wszędzie oraz wszystek lud Boży za Twoim

pośrednictwem, życząc Boskich łask i pokoju w Chrystusie, Panu naszym.

Kończę to sprawozdanie z wyrazami miłości braterskiej w Chrystusie, Twój brat z łaski Pana Piotr Woźnicki (pielgrzym i przedstawiciel), Polska.

CYRKULACJA LITERATURY —traktaty biblijne A — w języku polskim:

1. Bóg ciebie miłuje	16
2. Nowa ziemia	70
3. Czy wiesz	16
4. Co to jest piekło?	114
5. Zmartwychwstanie umarłych	18
6. Co to jest dusza?	20
7. Gdzie są umarli?	21
8. Życie i nieśmiertelność	23
9. Spirytyzm jest demonizmem.....	13
10. Dzień Sabatu	12
11. Królestwo Boże niebiańskie i ziemskie	73
12. Czas śmierci i zmartwychwstania Jezusa	10
13. Zachowanie tożsamości przy zmartwychwstaniu . .	10
14. Co jest Prawdą?	30
15. Restytucja — Co to takiego? Gdzie będzie? Kiedy?	62
16. Dzień sądu	62
17. Drugi adwent Jezusa	12
18. Świecki Ruch Misyjny „Epifania” — ogól. inf. . . .	2520
19. Szatan, satanizm, demonizm i egzorcyzm	33
20. Ponowne narodzenie	10
21. Czy chrześcijanie muszą płacić dziesięcinę?.....	11
22. Leczenia wiarą	111
23. Wielka Piramida	10
24. Zupełna Ewangelia	12
25. Złoczyńcy w Raju	60
26. Kto zwycięża — Bóg czy szatan?	30
27. Latające talerze.....	60
28. Chrzest.....	10
29. Wniebowzięcie	10
30. Dar języków	10
31. Zbadanie teorii ewolucji.....	32
32. Zbadanie dogmatu Trójcy.....	64
33. Czy współ, mówienie językami pochodzi od Boga?	110
34. Jak nastanie pokój	14
35. Prawdziwa wolność	12
36. Przyszły teokratyczny rząd świata.....	10
37. Wieczne przeznaczenie człowieka	10
38. Życie przyszłe przez zmartwych. nie reinkarnację .	30
39. Czy jest nadzieja dla kogokol. z nie zbaw. zmarłych?..	40
40. Piekło Biblii	10
41. Różne zarysy Boskiego Planu w streszczeniu	10
42. Dzień sądu (Tom I rozdz. VIII)	11
43. Dozwolenie na zło ... (Tom I rozdz. VII)	33
44. Spirytyzm starożytny i współczesny	10
45. Okup ośrodkiem Boskiego Planu Zbawienia	10
46. Wielka Piramida i Biblia	10
47. Nauki Świadków Jehowy ... w świetle Pisma Św. . .	15
48. Dlaczego kochający Bóg dozwala na klęski?	6508

B — w języku rosyjskim:

1. Pierwsze Piekło Biblii	7600
.....	18008

Ogółem broszur i ulotek rozprowadzono

UWAGA: Dystrybucja wykonywana przez 81 zborów i pojedynczych kolporterów nie jest włączona do powyższego zestawienia.

PODSUMOWANIE PRACY W POLSCE
od 1 października 1991 r. do 30 września 1992 r.

KORESPONDENCJA

Otrzymań listów i pocztówek 1369
Wysłań listów i pocztówek 3625

CYRKULACJA LITERATURY

Teraźniejsza Prawda 17 123
Sztandar Biblijny 26 034
Broszury i traktaty 18 008
Pytania beriańskie do paruzynego Tomu I 12
Książka pytań i odpowiedzi 8
Skorowidz wersetów 2

SŁUŻBA PIELGRZYMSKA I EWANGELICZNA

Pielgrzymów 1
Pomocniczych pielgrzymów 38
Ewangelistów 33
Zebrań publicznych i półpublicznych 683
 Uczestników 53 614
Zebrań domowych 2 688

Uczestników 69 161
Przebytych kilometrów 414 602

FINANSE

Datki na wydawnictwo zł 3 450 000,00
Prenumerata T.P i Sz.B.,
 sprzedaż literatury zł 125 184 050,00
Datki na cele pracy ogólnej,
 konwencje itd zł 114 139 532,00
Saldo z ubiegłego roku zł 62 821 876,00
Razem zł 305 595 458,00

ROZCHODY

Wydatki biurowo-administracyjne, na Dom Modlitwy,
mieszkalny, konwencje [zakup inwentarza do celów
wydawniczych, prowizje PKO] itd. . zł 118 585 810,00
Wydatki na wydawnictwo — T.P i Sz.B.,
 traktaty itd zł 111 747 169,00
Razem zł 230 332 979,00
Saldo z 30 IX 1992 r. zł **75 262 479,00**

PROGRAM KONWENCJI

GENERALNA KONWENCJA

organizowana przez

Świecki Ruch Misyjny „EPIFANIA”



Sobota, Niedziela

14, 15, Sierpnia 1993 roku

NOWGOROD

(REPUBLIKA ROSYJSKA)

Przewodniczący: br. Kazimierz Kielbowicz

Sobota, 14 sierpnia

„Dostyć uczniowi, aby był jako mistrz jego, a sługa jako pan jego; jeźlić gospodarza Belzebubem nazywali, czem więcej domownicy jego nazywać będą” — Mat. 10:25

10.⁰⁰ — 10.¹⁰ Nabożeństwo poranne Dmitro Markowec
10.¹⁰ — 10.³⁰ Powitanie Grigorij Parylak

10.³⁰ — 11.³⁰ Wykład Ryszard Wojtko

12.⁰⁰ — 13.³⁰ **Symposium:**

1. **I Świat — do Potopu** ... Zenonas Sirmulis
2. **II Świat — od Potopu do założenia**
 Królestwa Bożego Stiepan Lechowicz
3. **III Świat — Tysiąclecie** ... Dmitro Markowec

14.⁰⁰ — 15.⁰⁰ Wykład Wł. Grochowicz

15.⁰⁰ — 16.⁰⁰ PRZERWA OBIADOWA

16.⁰⁰ — 17.⁰⁰ Wykład Michał Łotysz

17.³⁰ — 18.³⁰ Wykład Wacław Szpunar

Niedziela, 15 sierpnia

„A prosimy was, bracia! ... nie skwapliwymi bądźcie przeciwko wszystkim” — 1 Tes. 5:14.

10.⁰⁰ — 11.³⁰ Zebranie świadectw . Grigorij Parylak

11.⁴⁵ — 13.⁰⁰ Odpowiedzi na pytania Piotr Woźnicki

13.⁰⁰ — 14.⁰⁰ PRZERWA OBIADOWA

14.⁰⁰ — 15.⁰⁰ Wykład Kazimierz Kielbowicz

15.²⁰ — 16.⁰⁰ **ZAKOŃCZENIE**

— uczta miłości — Kazimierz Kielbowicz

GENERALNA KONWENCJA

organizowana przez

Świecki Ruch Misyjny „EPIFANIA”



Sobota, Niedziela
25, 26, Września 1993 roku

STEPHAN – VODE, MOLDOVA

(MOŁDAWIA)

Przewodniczący: br. Mchał Łotysz

Sobota, 25 września 1993 r.

„Lecz z niego wy jesteście w Chrystusie Jezusie, który się nam stał mądrością od Boga i sprawiedliwością i poświęceniem i odkupieniem”

— 1 Kor. 1 : 30.

10.⁰⁰ — 10.¹⁰ Nabożeństwo poranne – Dmitro Markowec10.¹⁰ — 10.³⁰ Powitanie – Stiepan Lechowicz10.³⁰ — 11.³⁰ Wykład – Jerzy Szpunar12.⁰⁰ — 14.⁰⁰ SYMPOZJUM:

- | | |
|--------------------------------------|-------------------|
| 1. Wiek Patriarchów | Zenonas Sirmulis |
| 2. Wiek Żydowski | Dmitro Markowec |
| 3. Wiek Ewangelii | Stiepan Lechowicz |
| 4. Wiek Tysiąclecia | Grigorij Parylak |

14.⁰⁰ — 16.⁰⁰ PRZERWA OBIADOWA16.⁰⁰ — 17.⁰⁰ Wykład Jan Ryl17.³⁰ — 18.³⁰ Wykład Waclaw Jędrzejczyk

Niedziela, 26 września 1993 r.

„... gruntownym węgielnym kamieniem sam Jezus Chrystus. Na którym wszystko budowanie wspólnie spojone rośnie w kościół święty w Panu; Na którym też i wy się wspólnie budujecie, abyście byli mieszkaniem Bożym w Duchu Świętym”

— Efez. 2 : 20 – 22.

9.⁰⁰ — 10.³⁰ Zebranie świadectw Grigorij Parylak10.⁴⁵ — 12.⁰⁰ Odpowiedzi na pytania Piotr Woźnicki12.³⁰ — 13.³⁰ Wykład Janusz Spadziński13.³⁰ — 15.⁰⁰ PRZERWA OBIADOWA15.⁰⁰ — 16.⁰⁰ Wykład Waclaw Szpunar16.¹⁵ — 17.¹⁵ Wykład Michał Łotysz17.³⁰ — 18.⁰⁰ ZAKOŃCZENIE

— uczta miłości — Michał Łotysz.

KONWENCJA JESIENNA

GENERALNA KONWENCJA

organizowana przez

Świecki Ruch Misyjny „EPIFANIA”



Piątek, Sobota, Niedziela
12, 13, 14 Listopada 1993 roku

WARSZAWA

Przewodniczący: br. Jerzy Steglański

Sobota, 13 listopada

„Wie Ojciec wasz, czego potrzebujecie”

— Mat. 6 : 8.

8.⁰⁰ — 9.³⁰ Zebr. Świadectw . . br. B. Zenderowski10.⁰⁰ — 11.⁰⁰ Wykład br. Jan Ryl11.³⁰ — 12.³⁰ Wykład br. L. Markowski13.⁰⁰ — 14.⁰⁰ Wykład br. K. Kielbowicz14.³⁰ — 16.⁰⁰ Sympozjum: Podstawa Usprawiedliwienia1. **Łaska Boża, Krew Chrystusa** br. A. Urban2. **Zmartwychwstanie Jezusa, Wiara** . . br. P. Ozimek3. **Uczynki, Podstawa do poświęcenia** br. A. Bochniak

Niedziela, 14 listopada

„Pilnujcież tedy samych siebie ... po odejściu mojem wnijdą między was wilcy okrutni, którzy trzodzie folgować nie będą. A z was samych powstaną mężowie, mówiący rzeczy przewrotne, aby za sobą pociągnęli uczniów” — Dz.Ap. 20:28–30.

9.⁰⁰ — 9.¹⁵ Naboż. Poranne . . . br. Bronisław Joniec9.¹⁵ — 10.³⁰ Odp. na pyt. br. P. Woźnicki11.⁰⁰ — 12.⁰⁰ Wykład br. St. Ozimek12.¹⁵ — 13.¹⁵ Wykład br. J. Steglański13.¹⁵ — 14.⁰⁰ Zakończenie

— uczta miłości — br. J. Steglański

10.⁰⁰ — 10.¹⁵ Naboż. Poranne . . . br. Jan Ozimek10.¹⁵ — 10.³⁰ Powitanie br. Jerzy Steglański10.³⁰ — 11.³⁰ Wykład br. Wł. Grochowicz12.⁰⁰ — 13.⁰⁰ Wykład br. W. Jędrzejczyk13.³⁰ — 14.³⁰ Wykład br. Józef Ryl15.⁰⁰ — 16.⁰⁰ Wykład br. St. Blecharczyk

PSALM

1. *Dawida*. Pan jest światło moje i zbawienie moje. Kogóż będę się lękać? Pan jest twierdza życia mego. Któż mnie zatrwoży?
2. Kiedy napadną na mnie złoczyńcy, aby ciało moje pożerać, ciemniźcyiele i wrogowie moi potkną się i upadną.
3. Choćby wojska przeciwko mnie rozłożyły się obozem, nie zatrwoży się serce moje. Choćby zaczęła się przeciwko mnie wojna, i wtedy będę bezpieczny.
4. O jedno proszę Boga, tego szukam: abym mógł mieszkać w domu Pańskim po wszystkie dni mego żywota, abym mógł nasycać się pięknnością Pana i zwiedzać przybytek Jego.
5. Bowiem czasu nieszczęścia schowa mnie w namiocie swoim, w głębi przybytku swego mnie ukryje, i wyniesie mnie na opokę.
6. I tak głowę moją wywyższy nad nieprzyjaciół, którzy wokół mnie stoją, i złożę w Jego przybytku ofiary radości, śpiewać będę i pieśni składać Panu.
7. Usłysz, Panie, głos mój, kiedy wołam, zmiłuj się nade mną i wysłuchaj mnie.
8. Serce moje za Twoją sprawą rzekło: „Szukajcie mego oblicza!” i oblicza Twojego szukam, Panie.
9. Nie ukrywaj twarzy Twojej przede mną, nie odtrącaj w gniewie sługi Twego. Pomocą moją zawsze byłeś, nie porzucaj mnie, nie opuszczaj mnie, Panie mego zbawienia!
10. Choćby ojciec i matka opuścili mnie, Pan mnie przygarnie.
11. Naucz mnie drogi Twojej, Panie, i wyprowadź na równą ścieżkę, na przekór tym, co mnie nienawidzą.
12. Nie wydawaj mnie na wolę ciemniźcyieli moich, gdyż powstaną przeciwko mnie fałszywi świadkowie i którzy złością dyszą.
13. Pewien jestem, że zobaczę dobroć Pańską w krainie żyjących.
14. Oczekuj Pana, bądź mężny.
Niech umocni się serce Twoje. Tak, oczekuj Pana!

(Psalm 27 : 1 -U)

TERAŻNIEJSZA PRAWDA I ZWIASTUN CHRYSZTUSOWEJ EPIFANII

Niezależny Dwumiesięcznik Religijny wydawany przez Świecki Ruch Misyjny „Epifania”

Czasopismo wolne od wpływu jakichkolwiek wyznań, partii, organizacji i wierzeń ludzkich, związane jest z Bogiem w takim stopniu, w jakim rozumie Jego Słowo. Jest ono wydawane w obronie Prawdy paruzyjnej, udzielanej przez Pana za pośrednictwem „onego Sługi”, jako podstawy wszelkiego dalszego rozwoju Prawdy, w obronie zarządzeń, statutu i testamentu również danych przez Pana za pośrednictwem „onego Sługi” i w celu przedstawiania oraz bronięcia rozwijającej się Prawdy epifaniczno-bazylijskiej, będącej pokarmem na czasie dla ludu Pana, zgodnie z Jego wolą.

Wszelkie wpłaty na wydawnictwo prosimy dokonywać na rachunek bieżący: Świecki Ruch Misyjny „Epifania”, Zarząd Główny, I Oddział Miejski PKO w Poznaniu, Nr konta 63513 — 58391 — 136.

Teraźniejsza Prawda będzie również wysyłana bezpłatnie tym członkom Ruchu, którzy o to poproszą.